

Iwan A. Czarota

Kosowo jako kolebka i skarbiec serbskiej duchowości w historii oraz współczesnej świadomości wschodnich Słowian

Elpis 15/27, 93-97

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KOSOVO JAKO KOLEBKA I SKARBIEC SERBSKIEJ DUCHOWOŚCI W HISTORII ORAZ WSPÓŁCZESNEJ ŚWIADOMOSCI WSCHODNICH SŁOWIAN

КОСОВО КАК КОЛЫБЕЛЬ И СОКРОВИЩНИЦА СЕРБСКОЙ ДУХОВНОСТИ
В ИСТОРИЧЕСКОМ И СОВРЕМЕННОМ СОЗНАНИИ ВОСТОЧНЫХ СЛАВЯН

IWAN A. CZAROTA

BIALORUSKI UNIWERSYTET PAŃSTWOWY, IVANCHAROTA@MAIL.RU

Słowa kluczowe: Kosowo i Metochia, literatura, kontakty, historia, świadomość, Serbowie, Rosjanie, Białorusini, Ukraińcy

Keywords: Kosovo and Metohija, literature, connections, history, awareness, Serbs, Russians, Belarusians, Ukrainians

Temat referatu może prowokować pewne pytania – zarówno dotyczące zasadności mówienia ogólnie o południowych Słowianach, bez brania pod uwagę różnic, jak i odnoszące się do prawa referenta do wypowiadania się w imieniu nich wszystkich. Należałoby zacząć od stwierdzenia, że rzeczywistość wschodniosłowiańska (jak i południowosłowiańska) jedność wskutek globalnego geopolitycznego i etnologicznego kataklizmu stała się przedmiotem wielu podziałów, które powodują alienację i opozycję jeden względem drugiego; w związku z tym, najbliższe spokrewnione ze sobą narody (w całym świecie!) stały się nie tylko obywatelami państw oddzielnych, ale i zarazem państw, które wybierają bardzo różne orientacje do samostanowienia i dalszego rozwoju, a przy tym często nowi pojawiający się „wodzowie” i „prorocy” często zupełnie ignorują pierwotne pokrewieństwo.

Bez względu na wszystko, co zostanie powiedziane, a po części i dzięki temu, wasz pokorny sługa – jako obywatel wschodniosłowiańskiego państwa, w którym ważną rolę odgrywają więzy krwi i wzmacnianie słowiańskiej jedności, a jeszcze bardziej jako naukowiec-slawista i pisarz, który już trzy i pół dekady swego życia poświęcił ugruntowywaniu więzów, wzajemnym kontaktom i wzmacnianiu bratnich kultur – uważa za swoją powinność przedstawić opinię tych blisko spokrewnionych narodów, dla których obecnie, zawsze, i na wieki wieków, aktualnym jest dziedzictwo świętych równych apostołom Cyryla i Metodego: *...Wszystkie narody słowiańskie utwierdzić w prawosławiu i jedności, przynieść pokój światu, i zbawić nasze dusze. Zapewniam was, że od czasów znanego kronikarza Nestora, który z dumą świadczył: *Był jeden słowiański naród...* Ci, którzy tak myślą i tak czują zawsze wśród wschodnich Słowian stanowili większość. Niestety, kronikarze*

dzisiejszych czasów nie mogą zostawić przyszłym pokoleniom podobnego świadectwa. Jednakże, to wcale nie znaczy, że dla nas i naszych potomnych dziedzictwo cyrylo-metodiańskie straciło na wartości, to nieprawda, że przestało nam zależeć na przynoszenie światu pokoju i zbawienie. Wręcz przeciwnie, szczególnie teraz powinno to być najważniejsze spośród wszystkich naszych ziemskich trosk i zadań.

Dlatego też wezmę na siebie odpowiedzialność mówienia w imieniu Słowian-Rusinów, którzy dziedziczą taki właśnie pogląd na świat, jego pojmowanie. Przede wszystkim postaram się przekazać poglądy i myślenie, panujące wśród moich bezpośrednich współplemieńców, Białorusinów, którzy w ten czy inny sposób swój historyczny los bezsprzecznie wiążą z losem Serbów. A do tego – wraz ze znanymi i często i podkreślanymi różnicami – istnieje wystarczająca ilość podstaw. Wiele między nami wspólnego, więcej niż moglibyśmy się spodziewać.

Dokładniejszy przegląd historii wzajemnego poznawania się, duchowo-kulturowego wzajemnego kontaktu Białorusinów i Serbów (oczywiście, w szerokim kontekście wschodniosłowiańsko-południowosłowiańskich kontaktów) pozwoli nam zmierzyć się faktem, że na Białorusi w średniowieczu na duchowe oświecenie, rozwój piśmiennictwa, budowę wielu cerkwi, ikonopisarstwo, malowania fresków, oddziaływały tak zwane „południowosłowiańskie wpływy”, a zwłaszcza serbski czynnik. Wystarczyłoby tylko przypomnieć o efektach działalności Cablaka – metropolity Cypriana i nieuznanego metropolity Grzegorza, jak i znanego hagiografa Pachomiusza Logotety Serba, anonimowego autora (wiadomo tylko, że był Serbem) żywota świętych litewskich męczenników, oraz Nektariusza (także Serba), który rozpiisał cerkiew Zwiastowania supraskiego monasteru. Co więcej, specjaliści odkryli podobieństwa pomiędzy freskami

Nektariusza, a tymi w cerkwiach w Crnej Reci, siedzibie Serbskiego Patriarchatu w Peću, Graczanicy¹.

Należy tu wyraźnie powiedzieć, że w świadomości naszych przodków Kosowo i Metochia od dawna w znacznej mierze określały ogólny obraz Serbii. I było to przenoszone z pokolenia na pokolenie! Postaram się tu wskazać choćby kilka takich ogniw łańcucha czasu i pokoleń.

Na przykład, w naszej literaturze istnieje świadectwo z czasów tuż po kosowskiej bitwie, pióra Ignacego Smolnianina (druga połowa XIV wieku), autora „Wejścia do Konstantynopola” (1389-1393), znane są nam aż dwadzieścia cztery redakcje z XV-XVIII wieku². Oprócz tego, w obszerniejszych wersjach „Wejścia” istnieje osobna „Powieść o Amuracie i bitwie na Kosowym Polu” To prawda, że badacze mają o tej powieści bardzo różne opinie, np. że dotyczy bezpośrednio bitwy na Kosowym Polu, dodano później, że jej autorem jest nie Ignacy, lecz przepisujący. W żaden sposób nie umniejsza to znaczenia tego tekstu. Wręcz przeciwnie, oznacza, że przepisujący uważali to wydarzenie tak istotnym, by je opisać. A zatem możemy się przekonać, że przed pięcioma lub sześcioma wiekami nasi przodkowie rozumieli i przyjmowali nierozdzielność historii swojej i braci Serbów, że byli świadomi znaczenia kosowskiej bitwy dla losów świata.

Niewątpliwie należy również wspomnieć o zasługach już omawianej postaci Grzegorza Camblaka (1365-1419?), który decyzją księcia Witowita 1414 r. został wybrany na metropolitę Kijowskiego i Litewskiego z siedzibą w Wilnie i rezydencją w Nowogródku, dzisiaj to centralny region Białorusi. Jego „przemowy”, „pochwały” i kazania były przepisywane pomiędzy XV i XVII wiekiem w wielu białoruskich monasterach. Jak wiadomo, Grzegorz nakreślił obraz zarówno cerkiewnego, jak i świeckiego życia w Serbii w *Żywocie świętego wielkomęczennika cara Stefana Serbskiego Deczańskiego*. W związku z naszym tematem nie mniej ważnym jest fakt, że w jego *Kazaniu o przeniesieniu relikwii św. Petki z Trnowa do Widina w Serbii* (1404-1405) można również znaleźć wzniosłe wychwalanie serbskiej ziemi: „Powiedz mi, w jakim kraju są tak wielkie i sławne monastera, w jakich miastach? Gdzie jest aż tylu – że wręcz nie można się doliczyć – mnichów, którzy wiodą anielskie życie, wyrzekając się ziemskiego?”. Zwracając uwagę na ten fragment przepełniony wyjątkowym szacunkiem, nie należy zapominać, iż Grzegorz Camblak poznał serbski kraj i cenił go, przede wszystkim ze względu na Kosowo i Metochię. Otóż, zanim znalazł się w Zachodniej Rusi, był igumenem deczańskiego monasteru – służył tam w latach 1402-1406, czyli niedługo po kosowskiej bitwie, kiedy władzę sprawował następca męczennika cara Łazarza, a przeniesienie relikwii św. Petki miało miejsce za czasów księżnej Milicy i Stefana Lazarewicza Wysokiego.

Oprócz tego, jakiś czas później w całej Rusi stały się znanymi *Żywot św. Despoty Stefana Lazarewicza* autorstwa Konstantyna Filozofa (Kosteneckiego), *Żywot Stefana Wysokiego*, *Żywot Stefana Deczańskiego* i *Chronograf* autorstwa Pachomiusza Logotety. O kosowskiej bitwie i życiu Serbii po tym znaczącym dla niej wydarzeniu, wspomina się w rocznych kronikach, tworzonych i rozpowszechnianych w Wielkim Księstwie Litewskim (tj. Zachodniej Rusi) pomiędzy XV i XVII wiekiem.

W XVIII wieku zwrócił uwagę na Serbię, a także bezpośrednio na Kosowo i Metochię, i zachęcił ruskie środowisko do odpowiedniego szacunku wobec tego kulturowo-duchowego dziedzictwa Serbów, Michał (Manuel) Kozaczyński (1699-1755), autor następujących dzieł: *Tragedia, tj. smutna opowieść o śmierci ostatniego serbskiego cara Uroša V i upadku serbskiego cesarstwa* i *Przesławna Serbio* (w redakcji archimandryty Jana Rajića – *Priskrbna gołębico*). Kozaczyński pracował jako wykładowca i rektor słowiańsko-łacińskiej szkoły w Sremskich Karłowcach, następnie jako profesor Kijewsko-Mogilańskiej Akademii, by wreszcie stać się „pomocnikiem” kijowskiego metropolity na białoruskiej ziemi, archimandrytą w monasterze Świętej Trójcy w Słucku, gdzie zmarł. Niestety, jego twórczość z ostatnich lat życia pozostaje nieznana. Należy podkreślić, że związek archimandryty Michała z losem serbskiego narodu miał duże znaczenie. Jego światopogląd jako człowieka i pisarza, uformowany dużo wcześniej, w ten czy inny sposób, oddziaływał na innych uczonych, i rozpowszechniał się wśród zachodnich Rusinów.

Duchowo-kulturowe związki wschodnich Słowian z Serbami, istniały oczywiście na różnych poziomach. Dlatego też nie zamierzamy pominąć roli Serbów, którzy w końcu XVIII i początku XIX wieku odwiedzali nasze strony. A byli to: Jovan Rajić (uczeń Michała Kozaczyńskiego), Simeon Piščević, Gerasim Zelić, Sava Tekeliją, Dositej Obradović, Emanuil Janković, Vuk Karadžić, św. Piotr Cetyński (Piotr I Petrović Njegoš), Vuk Radonjić, który uczęszczał do Szklowskiej Szkoły generała Zorića, a później został czarnogórskim władcą. I, oczywiście, Simeona Zorića-Nerandzića, który od 1778 do 1799 r., tj. całe dwie dekady mieszkał w białoruskiej miejscowości Szklów, gdzie założył wspomnianą szkołę z dobrą biblioteką, w której znajdowały się także książki w języku serbskim.

Oczywiście, to oddzielny temat, ale należy wspomnieć o osobistościach, które, wydawałoby się, nie mają związku z już wspomnianymi. Na szczególną uwagę zasługują urodzeni na Białorusi: Aleksandar Budziłowicz, Aleksandar Pogodin, Aleksandar Sołowjow – znani działacze, którzy formowali duchowo-kulturową i historyczną przestrzeń, wspólną dla Serbów i wschodnich Słowian³.

Dzięki „pomocnikom” i popularyzatorom poezji południowych Słowian, jak np. N. Berg, A. Wostokow, N. Galjkowski, N. Gerbelj, M. Halanski, N. Jastrebow i inni, do początku XX wieku Rosjanie, Ukraińcy i Białorusini dostali możliwość bardzo dokładnego zapoznania się z serbskim eposem, włączając w to i cykl kosowski. Charakterystycznym jest, iż dzieła tego typu wydawano, rozprzestrzeniano i badano nie tylko w Petersburgu czy Moskwie, tj. Wielkiej Rusi, lecz również w Sumi, Warszawie, tj. na peryferiach kręgu kultury wschodniosłowiańskiej⁴. Potem pracę tą godnie kontynuowali: I. Golieniszczew-Kutuzow, N. Tołstoj, N. Krawcow w Rosji, a także wielu tłumaczy i badaczy na Ukrainie i Białorusi. też taki oto sposób, *Kosowska tradycja [predanje]* została w pełni przyswojona, chociaż nigdy nie była obca dla Rosjan, Białorusinów i Ukraińców. I nawet jeśli dzisiaj komentatorzy twierdzą coś zupełnie innego, jak w przypadku *kosowskiej legendy, kosowskiego mitu*, nasze narody, podobnie Serbowie, nie zapomnieli o istnieniu pojęć, takich jak np. *kosowska orientacja, kosowska epika, kosowski testament*... Przy tym rozumieli oni, że to przykazanie w duchowym aspekcie nabrało ogólnosłowiańskiego, ogólnoprawosławnego, a nawet uniwersalnego znaczenia. W każdym razie, można mówić, popierając to argumentami o wieloaspektowym i stopniowym doświadczeniu „kosowskiego archetypu”, który przedstawia ważną, integralną część duchowo-kulturowej świadomości wschodnich Słowian tak w przeszłości, jak i dzisiaj.

Nie jest przypadkiem, że wśród pierwszych przedstawianych postaci na ikonach znalazł się, równoległe ze św. Symeonem i św. Sawą, książę-wielkomęczennik Łazarz. Jeszcze bardziej przekonująco jest zwrócenie się ku tej tematyce rosyjskich pisarzy (np. A. Puszkina, A. Chomjakowa, F. Dostojewskiego, J. Czirikowa, J. Kuzniecowa, J. Łoszczyc, T. Głuszkowa, hieromnich Roman i inni), ukraińskich (T. Szewczenko, M. Szaszkievicz, I. Franko, J. Fetkowicz, M. Rylski, L. Pierwomajski i inni) oraz białoruskich (M. Bogdanowicz, N. Giliewicz, G. Paszkowa, M. Pozniakow, W. Sprinczan i inni).

Koniecznym należy zwrócić uwagę na to, że wśród naszych przodków i im współczesnych ogólny obraz Serbii budowano na podstawie opisu i charakterystyki kosowskiego eposu, który zrodził przedziwną galerię narodowych wzorców, nie tylko bohaterów-uczestników bitwy (księcia-męczennika Łazarza, odważnego i poświęcającego się Miloša Obilića, Banovića Strahinje i innych żołnierzy walczących razem z nimi), lecz także kobiety, matki, siostry, ukochane (księżna Milica, Majka-matka Jugovićów, Kosowska Dziewczyna), braci, kolegów, sojuszników, sługi (Bošak, Iwan Kosanczić, Goluban. Są to idealne i osobowości, które uosabiają nie tylko jedno wydarzenie,

czy nawet jedną wydzieloną epokę. Reprezentują narodowa czasoprzestrzeń, wpisana w powszechną, epicką pamięć wielu pokoleń, dla których najważniejsze symbole przestrzenne to Kosowskie Pole, rzeka Sitnica, góra Goleč, Samoderža, Prizren, Kruševac, Banjska, Zvečan, Čečan, a ramy czasu są nieograniczone – obejmują cały czas bitwy za Czcigodny Krzyż i Złotą Wolność (ser. *Krst Časni i Slobodu Zlatnu*)

Dlatego też, moi rodacy nie przeżywali tylko jako wspomnienia pieśni narodowej jak np. „Upadek serbskiego cesarstwa”, „Śmierć matki Jugovićów”, „Książęca kłątwa”, a także „Napis na kosowskiej marmurowej kolumnie” Stefana Lazarevića, „Słowo o księciu Łazarzu” patriarchy Daniela III, „Symonida” oraz „Opuszczona cerkiew” Milana Rakića, jak i wielu innych dzieł współczesnych serbskich autorów poświęconych podobnej tematyce – bo czy w ogóle istnieje serbski pisarz, który by zapomniał o temacie Kosowa?! Oczywiście, nie wszystkie te dzieła były przetłumaczone na wschodniosłowiańskie języki. Jednak, nawet spis utworów autorów o wspomnianej tematyce, które zostały wydane w ostatnim czasie na Białorusi, jest dość obszerny. Osobnej uwagi wymaga wieloplanową działalność pełnomocnika ambasadora Serbii w Rosji, pana Srećka Đukića, który nie tylko sam występuje, lecz wspiera ośrodki organizujące akcje mające na celu wspieranie ośrodków dbających o umacnianie serbsko-białoruskich więzów oraz rozpowszechniających informację o sytuacji na Kosowie i Metochii.

W ciągu ostatnich lat ujawnia się olbrzymie zainteresowanie serbską duchową literaturą. Stąd też wielka część rosyjskojęzycznych czytelników postrzega spis treści i sens „Kosowskiego testamentu” za pomocą przetłumaczonych w Rosji i na Białorusi dzieł świętych Mikołaja (Velirimovića) i abby Justyna (Popovića), a także nielicznych przetłumaczonych na rosyjski tekstów hierarchów Serbskiej Cerkwi Prawosławnej: patriarchy Pawła, metropolity Amfilochiusza, biskupa Artemiusza i Atanazego (Jevtića).

Ponieważ informacje o sytuacji na Kosowie i Metochii docierające „światowymi kanałami” pojawiają się rzadko i są dalekie od obiektywizmu, szczególne znaczenie mają dla nas przekazy z pierwszej ręki. Pod tym względem wielką rolę odegrała wystawa fotografii i materiałów dokumentalnych zatytułowanych „Ukrzyżowane Kosowo” (ser. *Raspeto Kosovo*), której autorką i organizatorką była dr Ljubica Folić. Wystawa była prezentowana od 17 do 23 lutego 2003 r. w ramach VII Mińskiego Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Cerkiewnej, i widziało ją tysiące Białorusinów. Wówczas naszą republikę odwiedzili J.E. biskup raszko-prizreński Artemiusz, mnisi jego diecezji, kosowski pieśniarz Ranko Ćinović, aktorka Ivana Žigon, etnomuzykolog Svetlana Stević-Vukosavljević, którzy spotkali się

z mieszkańcami białoruskiej stolicy w Muzeum Historii Kutury, na Uniwersytecie, w Domu Miłosierdzia, a także parafiach. Władyka Artemiusz wygłosił kilka przejmujących kazań, Ranko Ćinović recytował swoje wiersze, Svetlana Svetić śpiewała narodowe pieśni, w tym tę z XV wieku opowiadającą o wpływającym na dalsze losy Narodu wyborze księcia Łazarza w przededniu kosowskiej bitwy – będącą świadectwem historii dla dzisiejszych pokoleń. Ivana Žigon zaprezentowała wówczas film o białoruskim twórcy Michale Ptaszuku, stworzony na podstawie materiałów które zebrała będąc wraz z innymi kinematografami (Białorusinem M. Ptaszukiem i Rosjaninem N. Burlajewem) na Kosowie i Metochii. W czasie festiwalu serbski chór z Kosowa dał kilka koncertów. To było prawdziwie wielkie wydarzenie, które dzięki Bogu, szczegółowo relacjonowano w mediach Republiki Białorusi. Z kolei występ dziecięcego zespołu artystycznego „Kosovski božuri” na teatralnym festiwalu *Złoty Rycerz* (Mińsk, październik 2005 r.) szczególnie poruszył publiczność i pozostawił niezapomniane wrażenie. Nieustannie wielkim zainteresowaniem cieszą się serbskie filmy dokumentalne – zwłaszcza o kosowskiej tematyce – prezentowane na mińskim festiwalu filmowym *Listopad* organizowanym rokrocznie.

Podkreślmy: etnokułturowa opozycja „my-wy” i „swoje-obce” od czasów Ignacego Smolnianina (czyli zarazem od czasów księcia-męczennika Łazarza) jeśli w ogóle istnieje, to ma minimalne znaczenie dla naszych narodów.

Najbardziej uwidoczniło się to w trakcie bombardowań Serbskiej Republiki Jugosławii 1999 r. A także później, kiedy pojawiały się takie wiadomości: „Spalono monaster Świętej Trójcy w Mušutišt”, „Prawosławna świątynia w Prisztinie zamieniona w toaletę publiczną”, „Zbezczeszczone cmentarz w Vitiniu”, „Dzieła serbskiej literatury w kontenerach na śmieci”. Oczywiście, „progresywne” media sugerowały, i wciąż sugerują, że „To nie nasza sprawa”. Ale w większości przypadków) moi rodacy reagowali na to wszystko w taki oto sposób: „Wasz ból jest naszym bólem; wasze straty są naszymi stratami; wasze cierpienia są naszymi cierpieniami”. I kiedy serbskie ciało narodowe rozrywano na strzępy, a teraz próbuje się mu wyrwać również serce – Kosowo i Metochię – większość mieszkańców Białorusi, Rosji i Ukrainy przeżywa to jako ogólnosłowiańską historyczną tragedię. Opowiadając o tym publicznie, zawsze spotykałem się ze zrozumieniem.

Wracając jeszcze do pytania o prawo do czynienia osobistych deklaracji na temat Kosowa i Metochii, wspomnę, iż region ten znam nie tylko z opowieści czy książek. Jako uczestnik międzynarodowych słowiańskich manifestacji i spotkań pisarzy, miałem sposobność kilka razy przebywać w kosowsko-metochskich miastach i wioskach, szkołach i muzeach, a zwłaszcza w monasterach, dzięki którym

wracałem do Prawosławia. Naturalnie, od samego początku byłem po prostu oszołomiony tym bogactwem – niesamowicie oryginalną architekturą, drogocennymi freskami i ikonami, wieloma starymi rękopisami i drukowanymi książkami, niepowtarzalnymi utensyliami liturgicznymi. - które widziałem w monasterach Banjska, Goriocz, Gračanica, Deczani, Dewicz, Pećkim Patriarchacie i innych. Kosowo odwiedzałem również i po okupacji. I świadczę, że zarówno ze stron władz Federacji, jak i Serbii, przede wszystkim ze strony serbskich mieszkańców przy granicy, mogłem zobaczyć nie tylko tolerancję religijną i obywatelską, nie tylko istnienie warunków do pokojowej koegzystencji, lecz i rzucającą się w oczy troskę o kulturę albańskiej mniejszości narodowej: istnienie Uniwersytetu w Prisztinie na którym miałem okazję być kilka razy, pompatyczna z zewnątrz i wspaniale urządzona prisztńska biblioteka, istnienie ponad 50 czasopism i gazet w albańskim języku, aktywnie działające kosowsko-albańskie domy wydawnicze. To wszystko mówi samo za siebie. A przemawia za tym i fakt, że w serbskich monasterach znajdowali schronienie przed wojną również i Albańczycy oraz że J. E. metropolita Amfilochiusz osobiście stanął w obronie meczetu Bajrakli przed zburzeniem, co próbowali uczynić pojedynczy duchowo udręczeni Serbowie. Jednoznacznie odnajduję w tym sens znanej zasady, wciąż obowiązującej wśród Serbów: „zachować życie i zbawić duszę”.

Przygotowując ten tekst, byłem świadomy jak niezupełnie adekwatnym dla Kosowa i Metochii jest wyrażenie: „Kolebka i skarbiec”, których używam przy formułowaniu tematu. Wyraz „kolebka” można stosować tylko tymczasowo, a zatem noworodkom korzystają z niej do wyznaczonego momentu; potem już nie odpowiada oczekiwaniom. Natomiast z drugiej strony, „skarbnica” jest w rzeczywistości miejscem przechowywana drogocennych rzeczy; jej funkcją jest pielęgnowanie pamięci; a więc, skarbnica, tak jak i muzeum, może być przenoszona z miejsca na miejsce. A tutaj mamy do czynienia z czymś nieporównywalnie większym.

Kosowsko-metochska ziemia sama przez się jest ogólnonarodowym Panteonem, cmentarzem rycerzy i sercem świątyń – ponad 1300 monasterów, cerkwi i kaplic, wśród których jest ponad 160 pomników o znaczeniu międzynarodowym; tu taką znajduje się stara siedziba władców, i tron patriarchy serbskiej Cerkwi. Oto kilka wyrażen, których, podobnie jak ogólna świadomość Serbów, i nasza – wschodnich Słowian – nie może utracić: „Wielki cmentarz”, „Serbskie Ukrzyżowanie (Raspiatije)”, „Genealogia Serbii”, „Los Serbii”, „Korzenie Serbskości”, „Ognisko serbskiej wolności”, „Ogólnonarodowy ołtarz ofiarny (żertwiennik)”, „Ścieżka narodu”, „Koniec i nieskończoność Serbii (uformowane przez Branko V. Radičevića).

Krócej mówiąc, Kosowo i Metochia to kamień węgielny serbskiego narodu, serbskiego państwa i serbskiej Cerkwi; a zarazem kamień próby dla mocnych tego świata, którzy wtrącili się w sprawy dalszych losów Kosowa i Metochii, a zatem i serbskiego narodu w całości. Należałoby w tym momencie użyć trudno przetłumaczalnego serbskiego słowa „JEZGRO”, które oznacza najważniejszą, integralną część esencję danego „bycia”, serce serbskiej państwowości, narodowej historii, kulturowej tożsamości, duchowości. Która oznacza to, co w życiu jest niezbędne, ciągle aktywne i niemożliwe do zastąpienia. I jak, wobec tego, Serbowie mogą wyrzec się Kosowa i Metochii?

Który naród może z własnej woli, tak po prostu zapomnieć o swoich źródłach i duchowych korzeniach, dopuścić do zbezczeszczenia świątyń i grobów przodków? A jak świat, który uważa siebie za cywilizowany, może dopuścić do niszczenia chrześcijańskiego, ogólnosłowiańskiego serbskiego serca i jednocześnie światowej kultury? To byłoby prawdziwie największym przestępstwem przeciwko człowieczeństwu w historii naszej cywilizacji, dla którego nie ma przebaczenia.

Tłum. Dominika Kovačević

Przypisy:

¹ Zob. m.in.: Рогов А.И. Супрасль как один из центров культурных связей Белоруссии с другими славянскими странами // Славяне в эпоху феодализма. К столетию академика В.И.Пичеты. М., 1978, s.321-334.

² *Книга жыццй і хаджэняў*; red. А. Мельнікава, Мінск 1994, s. 146.

³ Будилович А., *Очерки сербской истории*. М., 1877; Погодин А.Л., *История Сербии*. СПб., 1909; Погодин А.Л., *Славянский мир. Политическое и экономическое положение славянских народов перед*

войной 1914 г. М., 1915; *Руско-српска библиографија 1800-1825. Из радио д-р Александар Погодин*. Књ.І. 1 део. Београд: Српска Краљевска академија, 1932; 2 део. Београд: Српска Краљевска академија, 1936.

⁴ См., нпр.: Халанский М., *О сербских народных песнях косовского цикла* // *Русский филологический вестник* (Варшава). 1882. Т. 7-8; Степович А., *Очерки истории сербохорватской литературы*. Киев, 1899; Ильинский Г., *Лекции по истории южнославянских литератур*. Харьков, 1908; Лукьяненко А. М., *Пособие к лекциям по истории сербохорватской литературы*. Киев, 1913.

Ivan A. Charota

Kosovo as the cradle and the treasure of Serbian spirituality in history and contemporary consciousness of the eastern Slavs

Summary

In this paper, the author reveals and analyses the presence of remembrance of Kosovo and Metohija – the cradle of Serbian statehood, the seat of the Serbian Orthodox Church and a treasury of Serbian culture – in the historical and current awareness of Eastern Slavs. Kosovo and Metohija is analysed as the main topic of Serbology in Eastern Slavic literatures. The term “Eastern Slavs” has concrete historical meanings: 1) the Russian people, that is, its ethno-spiritual-cultural community in the past; 2) Russians, Belarusians and Ukrainians in the more recent past.

Rozmiar artykułu: 0,5 arkusza wydawniczego